GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 42. — W Sobotę dnia 18. Lutego 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Lutego.

Dziennik Standard mówi: „Wszystkie dzienniki paryzkie oburzają się na to, iż w mowie od tronu Króla naszego nie wspomniano ani słowa o Francyi. Zdaniem naszém opuszczenie takowe w mowie królewskiéj sprzymierzonego narodu nie sprawiło w Anglii tak wielkiego wrażenia z téj przyczyny, iż czytelnicy uważali w niéj opuszczenie wielu innych, niemniéj ich obchodzących przedmiotów. Tymczasem rzeczą jest bardzo naturalną, iż zazdrość Francuzów jest w tym względzie bystra i że mianowicie Ministrowie Króla, który w mowie swojéj tak serdecznie i z takiém uszanowaniem o przymierzu angielskiém mówił, musieli to lekceważenie poczuć dotkliwie. Z resztą niegrzeczne zamilczenie Francyi, jest albo skutkiem nierozsądku, albo też chęcią obrażenia Ludwika Filipa; obiedwie hypotezy tyle mają podobieństwa do prawdy, że nie śmiemy jednéj przed drugą dadź pierwszeństwa."

W tym samym dzienniku czytamy: „Nie podpada żadnéj wątpliwości, że Pan Bell przed popłynieniem statku „Vixen" na Czarne morze radził się Lorda Palmerston w tym względzie i otrzymał od niego zaspokajającą odpowiedź. Teraz zaś, gdy bandera angielska znieważoną została, Lord Palmerston przekłada prawnikom do rozstrzygnienia pytanie: czy statek „Vixen" miał prawo przybijać z towarami do portu czerkieskiego? Jestto osobliwy sposób postępowania! To, co teraz robią, trzeba było pierwéj zrobić; tym sposobem uniknionoby wszelkich niepewnych skutków zabrania owego statku."

Z dnia 6. Lutego.

Dziś po raz pierwszy była w Parlamencie mowa o przygodzie statku „Vixen", jednakże rzecz ograniczała się tymczasowo na samych tylko zapytaniach i odpowiedziach pomiędzy Ministrem spraw zagranicznych a niektórymi członkami oppozycyi, i nie wydała żadnego skutku. Między innymi Pan Buller oświadczył, że, mimo tego, iż nie uprzedził Ministra o rzeczy, o którą go pyta, spodziewa się przecież, iż zacny Lord, sekretarz stanu spraw zagranicznych nie omieszka oświecić go o zdarzeniu, które uwagę całego narodu tak bardzo zajęło, to jest, o zabraniu angielskiego okrętu przez Rząd rossyjski. Mianowicie żądał Pan Buller od Ministra objaśnienia: czy zabranie to wspomnionego statku nastąpiło w skutek nadwerężenia blokady wybrzeży czerkieskich, czy też w skutek przekroczenia przepisów celnych i kwarantanny. Pan Buller żądał także wiedzieć: jak się rzecz ma z wybieraniem cla

przy ujściu Dunaju. Lord Palmerston odpowiedział na pierwsze zapytanie: że w téj mierze nic więcéj powiedzieć nie może jak tylko to, iż rzecz tę Adwokatowi koronnemu do roztrząśnienia przełożył; że, dopóki ten nie wyrzecze zdania, czy przez krok ten rządu rossyjskiego zasady prawa narodów w względzie Anglii zgwałcone nie zostały, Rząd nie może w téj sprawie żadnego uczynić kroku. Co się zaś tyczy wybierania cła przy ujściu Dunaju, Rząd angielski udawał się w téj mierze po kilka kroć do Rządu rossyjskiego o objaśnienie, i odbierał zawsze uroczyste zapewnienie, że Rossya nie kładzie handlowi angielskiemu w téj stronie żadnych zapor. Traktatem w Adryanopolu upoważnioną została Rossya do zakładania kwarantan wszędzie, gdzie tylko uzna tego potrzebę; lecz cła wybierać przy ujściu Dunaju niema prawa, ani też otem nigdy jak zapewnia, nie pomyślała. Potem zabrał głos P. Maclean zapytując Ministra, czy niema nic przeciw temu, aby korespondencya w téj mierze Rządu z gabinetem rossyjskim Izbie udzieloną została. Na co Lord Palmerston zezwolił, a przytem zdarzyła mu się sposobność pomówienia o dawniéjszym wniosku tegoż Pana Maclean, który żądał od Rządu złożenia sprawy z posłanych do Hiszpanii okrętów i wojska. „Nie protestowałem wprawdzie“ — rzekł Lord Palmerston — „naówczas przeciw temu wnioskowi, ale zniosłszy się z Lordem Admiralicyi, przekonałem się, że przełożenie Izbie tyczących się téj wyprawy papierów, ulega nieprzełamanym trudnościom. Niech szanowny Członek Izby zapyta tylko siedzących około siebie kolegów, jak dalece szkodliwem jest wyjawienie podobnych tajemnic w ciągu wojny; albowiem nieprzyjaciel dowiaduje się tym sposobem, jak wielkie jest wojsko, które przeciw niemu działa. Zresztą nie waham się powiedzieć izbie, że flotylli, zostającéj pod rozkazami Lorda I. Hay przydano oficera jednego od artyleryi i kilka artylerzystów. Nie mogę jednakże podać Izbie ścisłe liczby tych artylerzystów; zresztą powinno to być Izbie obojętną rzeczą, czy oficer ten 10 lub 60 ludźmi dowodzi. Spodziewam się przeto, że odpowiedź moja zaspokoiła zacnego Członka Izby, któremu zapewne najwięcéj o to chodzi, aby się dowiedzieć w drodze urzędowéj: czy prócz marynarki także wojsko nasze lądowe na brzegach Hiszpanii znajduje się. Szanowny Członek Izby zezwolić przeto raczy na to, aby Izba wniosek swój w względzie podania liczby okrętów i ludzi naszych w Hiszpanii cofnęła.“ Po niejakiéj naradzie w téj mierze Pana Macleana z Sir H. Hardinge, z Lordem I. Russel i innymi, cofnął pierwszy swój wniosek zastrzegłszy atoli sobie wolność wniesienia, przy zdarzyć się mogącéj sposobności, w Izbie nanowo téj rzeczy.

Influenza (gryppa) dosięgła, jak się zdaje, w stolicy najwyższego swego stopnia, i zaczyna od niejakiego czasu ustawać. W przeciągu ostatnich pięciu tygodni taki był stosunek tygodniowych pogrzebów: 228, 284, 477, 871, 860. W roku 1833. trwała ta zaraza tylko trzy niedziele.

Z doniesień, które nas z Lizbony aż do 29. m. z. doszły, pokazuje się, że Kortezowie naradzali się o środkach przytłumienia coraz groźniéjszych i liczniéjszych guerylasow miguelistowskich. Pan Bariona nie taił podziwienia swego, że Rząd nie chwyta się bynajmniéj energicznych środków, aby naczelnika Guerylłów, Remeschido, wypędzić z kraju, co szczególniéj łatwem się stało po pobiciu Gomeza w Hiszpanii, w bliskości granicy portugalskiéj. Pan Passos nie umiał bronić rządu inaczéj, jak wyznaniem, że rząd w braku zupełnym pieniędzy i ludzi musi się uciekać do środków niedostatecznych, to jest, do wezwania do broni ochotników w celu pokonania Miguelistów, którzy zresztą pokazywali się w Algarbii wpierw, nim obecne ministeryum ster spraw krajowych objęło.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 26. Stycznia.

Królestwo Jchmość Neapolitańscy przejechali przez wschodnią cześć kraju papiezkiego, i dziś przybędą zapewne do stolicy swojéj.

Z Turynu, dnia 31. Stycznia.

J. C. W. Wielki Xiążę Rossyjski Michał przybył tu dnia 28. b. m. pod nazwiskiem Hrabiego Romanów, i wysiadł w pałacu Posła Cesarsko rossyjskiego, Pana Obreskow. Onegdaj przed południem odwiedził Królestwo Jchmość, oraz Xiążąt Savoye i Genui, tudzież Xięcia Carignan, który tegoż dnia nawzajem odwiedził J. C. W. Wielkiego Xięcia. Wczoraj była wielka parada na placu Wiktora Emanuela, gdzie dostojne osoby piechotą obeszły szeregi wojska. Pojechały potem do warowni Valentino, gdzie znajdowały się na ewolucyach wojskowych. Wieczorem dostojny Gość był obok Królestwa Jchmość i Xiążąt rodziny królewskiéj na teatrze, gdzie licznie zebrana publiczność powitała ich radosnemi okrzykami.

Z Medyolanu, dnia 29. Stycznia.

W sądach naszych wytoczy się wkrótce sprawa, która zapewne nie małe wrażenie na publiczności sprawi. Rzecz tak się ma. Przeciw spadkobiercy i synowi zmarłego w roku zeszłym Xięcia Litta, którego pozostałość 37 milionów lirów wynosi, występuje współsukcessor z Francyi. Utrzymuje on, i to w pra-

wdzie prawomocnemi dowodami, że jest synem ślubnym Xięcia Litta, który będąc jeszcze Hrabią, w wojnie Napoleona przeciw Hiszpanii ciężko raniony, przywieziony został do Narbonny. Tu przyjęty gościnnie w domu pewnéj rodziny, pojął w małżeństwo, z wszelkiemi formalnościami prawnemi, córkę swego gospodarza; owocem tego małżeństwa był ów pretendent pozostałości Xięcia Litta. Nadmienić tu atoli wypada, że Xiążę Litta porzucił swoją pierwszą żonę i wszedł w powtórne związki małżeńskie w Włoszech, dokąd się opuszczona małżonka za nim udała. Groźby, a bardziéj jeszcze znaczna pensya, nakłoniły ją do powrotu do Francyi i do milczenia. Po śmierci drugiéj małżonki swojéj wszedł Xiążę Litta po trzeci raz w związki małżeńskie z Hrabiną Lomellino, chociaż pierwsza żona jego żyła i dotąd jeszcze podobno żyje. Z drugiéj żony miał córkę, z trzeciéj syna, który po nim spadek objął i obecnie bronić się musi przeciw roszczeniom pretendenta. Według naszych praw uznanie przez Sąd tego pretendenta za ślubnego syna Xięcia Litta pociągnęłoby za sobą bardzo ważne skutki; drugie i trzecie małżeństwo Xięcia Litta stałoby się przez to samo nieważném, a dzieci w nich spłodzone, uważaneby były za nieślubne, i inne zupełnie stósunki prawne do spadku po zmarłym Xięciu nastąpiłyby w miejsce istnących.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Stycznia.

Widać wielką różnicę w postępowaniu ambassadorów angielskiego i francuzkiego: pierwszy bowiem wdaje się we wszystko, a drugi w nic.

Słychać, iż Lord Palmerston podał Rządowi francuzkiemu projekt do protokołu względem ostatecznego załatwienia interesów hiszpańskich.

Mówią, iż skarb nasz otrzymał d. 17. z. m. 13 milionów realów, a nazajutrz 14 milionow realow. Nikt atoli nie wie źródła, z którego te summy wpłynąć mogły.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Lutego.

Na wczorajszéj sessyi Izby Reprezentantów Panowie Brouckere i Gendebien uczynili kilka zapytań Ministrowi spraw wewnętrznych, Panu de Theux, mianowicie względem mniemanego nadwerężenia terrytoryum przez załogę holenderską w Mastrychcie, gdy przed niejakim czasem sprowadziła napowrót oficerów holenderskich, aresztowanych za obrębem wspomnionéj twierdzy. Minister odpowiedział, iż teraz nie może jeszcze zawiadomić o skutku przełożeń podanych w téj mierze szczególniéj Rządowi francuzkiemu i angielskiemu. Mocarstwa te przyjęły znowu na siebie pośrednictwo w sprawie holendersko-belgijskiéj.

Rozmaite wiadomości.

W pierwszych dniach postu nie od rzeczy będzie powiedzieć czytelnikom, jak dawniéj Polacy post obchodzili. Xiążę Stanisław Radziwiłł, Kasztelan Wileński, począwszy od środy popielcowéj zamykał się z kilku dworzanami i księdzem kapelanem w puszczy Nalibockiéj, w chatce z drzewa postawionéj, gdzie przez całe siedm niedziel na gołéj podłodze legał, zamiast bielizny cylicyi ostréj używał, w soboty i piątki nic zgoła nie jadał, w inne zaś dni pokarmy najgrubsze, jakoto groch, kapustę pożywał. Przez całe też siedm niedziel postu codzień się dyscypliną biczował i do nikogo słowa jednego przez ten czas nie przemówił. W niedzielę wielkanocną wracał zwykle do swego zamku na zmartwychwstanie pańskie i na sute święcenie. — Syn jego, Albrycht, wśród innych umartwień zadawanych sobie w poście, kazał sobie hajdukom dawać chłosty. Pisarz jego żywota mowi między innémi: „Sposób dyscypliny był ten: czasem sam kazał starszemu pokojowemu, aby o téj a o téj godzinie zebrawszy owych hajduków z rózgami świeżemi do niego ich przyprowadził. Siekli go tedy po gołych plecach a on plagi rachował, których było czasem dwieście, trzysta, pięćset. Czasem po dwóch go z dwóch stron siekło, a czterech albo sześciu trzymało nas Pana, Dobrodzieja, Kanclerza, Xiążęcia, bez ulitowania, bo tak chciał i kazał, co sto plag to świeże rozgi po potłuczonych przynoszono i ci co bili odnawiali się raz poraz; gdy krzyczał, to poduszką głowę narzucano. Po wytrwaniu téj chłosty zawsze był wesoł.“ — Niesiecki w „Koronie Polskiéj“ przywodzi przykłady umartwień podczas wielkiego postu, które wszelkie wyobrażenie przechodzą. Dla pobożnych ojców naszych leżeć kilka godzin krzyżem, opasywać gołe ciało łańcuszkami żelaznemi, nie jeść po kilka dni było prawie igraszką. Szczególniéj płeć piękna zadawała sobie w tym czasie umartwienia, na którebyśmy dziś odwagi patrzeć nie mieli.

SPROSTOWANIE.

W numerze 40. pisma naszego, w artykule z Poznania, na pierwszéj stronie, w 9tym wierszu lewéj kolumny zamiast: »dodaje się następujące« czytaj: »dodaje się następująca«.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Wolsztynie d. 19. Września 1829. r. szewca Krystyana Schmidt na wniosek sukcessorów proces sukcessyjno-likwidacyjny otworzonym został. Do podania i udowodnienia pretensyi nieznajomych wierzycieli wyznaczyliśmy na

dzień 30. Maja r. b.

przed południem o godzinie 10téj przed Radzcą sprawiedliwości W. Wentzel w Sądzie naszym termin, na który niewiadomych wierzycieli z tém zapozywamy zagrożeniem, iż ci, którzy się nie stawią, wszelkich swych praw pierwszeństwa pozbawionemi, i z pretensyami swemi jedynie tylko do tego odesłanemi zostaną, coby się po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli w massie pozostać mogło.

Odległym wierzycielom przedstawiają się na pełnomocników Kommissarze sprawiedliwości Lauber i Wittwer.

Wolsztyn, dnia 11. Stycznia 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Niewiadomi sukcessorowie resp. spadkobiercy Krystyny Gosławskiéj, Panny zakonu Franciszkańskiego w Kaliszu, dnia 16go Września 1790. roku zmarłéj, wzywają się niniejszém, ażeby z swemi pretensyami sukcessyonalnemi do pozostałości jéj przed lub najpóźniéj w terminie, tym celem na

dzień 27. Listopada r. p.

przed Wnym Sędzią Pratsch tu w lokalu urzędowania naszego wyznaczonym się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym z swemi pretensyami sukcessyonalnemi wyłączeni będą; w skutek czego znajdująca się pod zarządem depozytu naszego massa pozostałości, obejmująca 3 tal. 3 sgr. 10 fen. gotówki, 90 tal. w listach zastawnych i 300 tal. aktywów prywatnych, jako majątek nie mający pana, Królewskiemu fiskusowi przysądzoną zostanie.

Ostrow, dnia 2. Grudnia 1836. r.

Król. Pruski Sąd Ziemsko miejski.

Bióro i mieszkanie moje odtąd mieć będę w kamienicy do młyna pod liczbą 25. Garbarów należącéj.

Poznań, dnia 16. Lutego 1837. r.

Brahvogel,
Kommissarz sprawiedliwości i Notaryusz.

W poniedziałek dnia 20. m. b. załączonym zostanie do Nr. 43. téj gazety

mój tegoroczny spis nasion.

Fryderyk Gustaw Pohl,
w Wrocławiu,
przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 12.

☞ Oczekiwany od dawna ulubiony sér śmietankowy, niemniéj piękne soczyste apelzyny messeńskie i świeży astrach. kawiar, otrzymał i poleca nader tanio

J. H. Peiser,
przy Wodnéj ulicy w domu instytutu imienia Ludwiki pod Nr. 30.

Bardzo dobry powóz o dwóch siedzeniach, jest, z powodu odjazdu, za umiarkowaną cenę do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można w Expedycyi gazet W. Deckera i Spółki.

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 19. Lutego 1837. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 10. aż do 16. Lutego 1837.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Laferski	X. Kan. Jabczyński	—	3	3	3	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Dz. Wroblewski	- Mans. Zeyland	2	1	2	1	—
S. Wojciecha	—	- Mans. Duliński	2	2	—	—	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	- Mans. Grandke	2	1	5	1	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	Kler. Fadrański i Proc. Urbanowicz	- Kapl. Tanculski	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	3	5	3	5	3
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	1	1	3	1	—
		Ogółem .	10	13	16	11	3